

Thomas  
**Bernhard**  
Dramaty

Tom 1



CZY  
TEL  
NIK



Thomas  
**Bernhard**  
Dramaty

Tom 1

Przełożyły  
Monika Muskała  
Danuta Żmij-Zielińska

Wyboru dokonała i posłowiem opatrzyła  
Agata Wittchen-Barełkowska

CZYTELNIK

Tytuły oryginałów:

*Die Macht der Gewohnheit, Minetti, Vor dem Ruhestand*

*Die Macht der Gewohnheit*

© Suhrkamp Verlag Frankfurt am Main 1974, 2005

*Minetti*

© Suhrkamp Verlag Frankfurt am Main 1977, Suhrkamp Verlag Berlin 2010

*Vor dem Ruhestand*

© Suhrkamp Verlag Frankfurt am Main 1979, 2007

All rights reserved and controlled through Suhrkamp Verlag Berlin.

Projekt okładki i karty tytułowej:

Agnieszka Cieślikowska

Redaktor prowadzący: Anna Rucińska

Redaktor techniczny: Hanna Bernaszuk

Korekta: Agnieszka Czerepowicka

Copyright for the Polish translation by

© Monika Muskała

© Danuta Żmij-Zielińska

© Copyright for the Afterword by

Agata Wittchen-Barełkowska

© Copyright for the Polish edition by

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 2020

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

ul. Wiejska 12a, 00-490 Warszawa

Warszawa 2020. Wydanie I w tym wyborze

Ark. wyd. 6,8, ark. druk. 22,25

Skład: WMC, Warszawa

Druk: Drukarnia Wydawnicza

im. W.L. Anczyca, Kraków

ISBN 978-83-07-03474-4

# Siła przyzwyczajenia

Komedia

*Ja sam za młodu wahałem się między  
Sorboną a Komedią.*

DIDEROT

*...ale rasa wieszczów wymarła...*

ARTAUD

**OSOBY:**

CARIBALDI, *dyrektor cyrku*

WNUCZKA

ŻONGLER

POGROMCA

BŁAZEN

*Przyczepa Caribaldiego*

## SCENA PIERWSZA

*Fortepian z lewej*  
*Cztery pulpity z przodu*  
*Szafa, stół z radiem, fotel, lustro, obrazy*  
*Kwintet Pstrąg na podłodze*  
*Caribaldi szuka czegoś pod szafą*

ŻONGLER *wchodzi*

Co pan tam robi  
Kwintet na podłodze  
panie Caribaldi  
Jutro Augsburg  
nieprawdaż

CARIBALDI

Jutro Augsburg

ŻONGLER

Taki piękny kwintet  
*podnosi kwintet*  
Nawiasem mówiąc  
otrzymałem francuski list  
*stawia kwintet na jednym z pulpitów*  
Niech pan sobie wyobrazi  
stawka gwarantowana  
Ale doświadczenie uczy  
ze oferty

nie należy przyjmować  
od razu

Tego uczy doświadczenie  
*rozkłada kwintet na pulpicie*  
W Bordeaux przede wszystkim  
białe

Czego pan tam szuka  
panie Caribaldi  
*bierze wiolonczelę opartą o pulpit, przeciera ją pra-  
wym rękawem i opiera o pulpit*

Zakurzona  
wszystko zakurzone  
Bo gramy na takim  
zakurzonym placu  
Wieje tu  
i kurzy się

CARIBALDI

Jutro Augsburg

ŻONGLER

Jutro Augsburg  
Dlaczego tu gramy  
pytam się  
Dlaczego pytam  
Pańska w tym głowa  
panie Caribaldi

CARIBALDI

Jutro Augsburg

ŻONGLER

Jutro Augsburg  
oczywiście  
Wystarczy zostawić wiolonczelę  
choćby parę chwil



na wierzchu  
*zdmuchuje kurz z wiolonczeli*  
Niedbalstwo  
panie Caribaldi  
*bierze wiolonczelę*  
Maggini  
nieprawdaż  
Nie  
salo  
tak zwana  
wiolonczela ferrarska  
*opiera wiolonczelę o pulpit i cofa się o krok, przy-  
glądając się jej*  
Instrumentalny  
klejnot  
Ale oczywiście  
nie możemy grać tylko  
na wyasfaltowanych placach  
Na północ od Alp  
salo  
wiolonczela ferrarska  
na południe od Alp  
maggini  
albo  
przed piątą po południu  
maggini  
a po piątej po południu  
wiolonczela ferrarska  
salo  
*zdmuchuje kurz z wiolonczeli*  
Zawód na wymarcu  
*nagle do Caribaldiego*  
Czego pan tam szuka

CARIBALDI

Kalafonii

ŻONGLER

Kalafonii

Oczywiście

Kalafonii

Bez przerwy kalafonii

bo dopadła pana słynna wśród instrumentalistów

niemoc w palcach

Czyżby nie miał pan

drugiej kalafonii

tak zwanej

zapasowej

Jako dziecko

pan wie że grałem

na skrzypcach

jako dziecko

miałem dwa szmaragdowozielone pudełka

i w każdym z tych szmaragdowozielonych

pudełek

zapasową kalafonię

To co najważniejsze

zawsze

w zapasie

wie pan

Gdy się jest czynnym instrumentalistą

należy

mieć zapasową kalafonię

CARIBALDI

Jutro w Augsburgu

ŻONGLER

Jutro w Augsburgu

panie Caribaldi

CARIBALDI

Musi być tu  
pod szafą

ŻONGLER *schyla się i również zagląda pod szafę*

Czekają na mnie  
w Bordeaux

pięcioletni kontrakt

panie Caribaldi

Mój numer z talerzami to nawiasem mówiąc

wybitnie francuski numer

Sześć w lewej

osiem w prawej

po kolei

w takt muzyki

proszę pana

I dodatek na ubranie

ekstra

Mam

nowy kostium

panie Caribaldi

Paryski aksamit

Paryski jedwab

od Aleksandra

proszę pana

elegancka podszewka

*nagle*

Niech pan patrzy

tu

jest kalafonia

*wstaje*

CARIBALDI

Tu jest  
*wyjmuję kalafonię spod szafy*

ŻONGLER

Powinien pan sobie w Augsburgu  
kupić drugie pudełko

CARIBALDI

Jutro w Augsburgu

ŻONGLER

Czekają na mnie  
w Bordeaux  
Sarrasani  
to za każdym razem  
tryumf  
najwyższa klasa  
panie Caribaldi  
a z Bordeaux  
na południe  
aż do Portugalii  
Lizbony  
Porto  
proszę pana

CARIBALDI *podchodzi z kalafonią do wiolonczeli, siada i przeciera smyczek kalafonią*

ŻONGLER

Dla żonglera  
który nie włada  
francuskim językiem  
to nie takie łatwe  
ale ja władam  
francuskim językiem  
Francuski był ojczystym językiem  
mojej matki

Pablo Casals miał zawsze  
pięć albo sześć kawałków kalafonii  
w zapasie

Jutro w Augsburgu

CARIBALDI

Jutro w Augsburgu

ŻONGLER

Ta nadzwyczajna kobieta  
moja matka  
wystąpiła nawiasem mówiąc w Nantes  
z Kościoła

CARIBALDI *nacierając równomiernie smyczek ka-*  
*lafonią*

Co chwila wypada mi  
z ręki  
kalafonia  
na podłogę

ŻONGLER

Niemoc w palcach  
panie Caribaldi  
prawdopodobnie  
to sprawa wieku

CARIBALDI

Drugie pudełko kalafonii

ŻONGLER

Od lat powtarzam  
niech pan sobie kupi  
drugie pudełko kalafonii

CARIBALDI

Jutro w Augsburgu

ŻONGLER

Pod szafą

*pokazuje pod szafę*

Tam

*ŻONGLER i CARIBALDI zaglądają pod szafę*

ŻONGLER

Zawsze pod szafą

tam

to przecież bardzo ciekawe

Niemoc w palcach

i prawo grawitacji

CARIBALDI

Od roku czy dwóch

mam trudności z utrzymaniem w ręce

kalafonii

ŻONGLER

Pańska ręka

nawykła do bicia

nie do kalafonii

panie Caribaldi

CARIBALDI *rozpina brudny gors koszuli fraka*

ŻONGLER *zrywa się, podbiega do obrazu wiszącego*

*krzywo na ścianie, poprawia ten, a potem jeszcze  
inny i wraca na miejsce*

Przez cały dzień zastanawiam się

jak długo już próbuje pan ten kwintet

piętnaście

może nawet dwadzieścia lat

jeśli mnie pamięć nie myli

począwszy od pierwszego dnia

odkąd z panem pracuję

siedzi pan tutaj w fotelu

i próbuje kwintet Pstrąg

CARIBALDI

Kwintet Pstrąg

ćwiczę  
od dwudziestu lat  
biorąc dokładnie  
od dwudziestu dwóch  
To terapia  
proszę pana  
Niech pan gra na instrumencie  
na instrumencie strunowym  
powiedział mi lekarz  
żeby pańska koncentracja nie osłabła

ŻONGLER

Bo niczego się pan tak nie obawiał  
jak osłabienia koncentracji

CARIBALDI

Koncentracja  
nie może słabnąć  
Wtedy  
dwadzieścia dwa lata temu  
moja koncentracja  
nagle osłabła  
Strzelę z bicza  
nie ma precyzji  
rozumie pan  
nie ma precyzji  
jak strzelę z bicza

ŻONGLER

Konie przestały reagować

CARIBALDI

Nieprecyzyjnie  
już bez tej  
nieodzownej precyzji  
I teraz gram

albo powiedzmy raczej ćwiczę  
od dwudziestu dwóch lat na wiolonczeli

ŻONGLER

Od dwudziestu dwóch lat  
kwintet Pstrąg

CARIBALDI *pociąga długo smyczkiem najniższy  
dźwięk*

ŻONGLER

Artyście  
który uprawia jakąś sztukę  
potrzebna jest inna dodatkowa sztuka  
jedna sztuka  
z drugiej sztuki  
jedne sztuczki  
z drugich

CARIBALDI *wyciąga do Żonglera prawą rękę*

W tej ręce  
widzi pan  
nieszczęście  
Upuszczam kalafonię  
*cofa rękę*

A umysł  
nie jest już zdolny  
do koncentracji  
nagle  
koncentracja słabnie  
Tylko zamiłowanie do sztuki cyrkowej

ŻONGLER

W rzeczy samej  
Sztuka  
to nic innego jak wzajemne oddziaływanie  
sztuka cyrkowa



sztuka  
sztuka  
sztuka cyrkowa  
rozumie pan  
Ciekaw jestem czy próba  
dojdzie dzisiaj do skutku  
Pańska wnuczka  
niedomaga  
błazen  
ma coś z gardłem  
a pogromca  
padł dziś znowu ofiarą  
własnej melancholii  
To jest pojęcie  
panie Caribaldi  
pojęcie medyczne

#### CARIBALDI

Ostatnia próba  
to był skandal  
Nie chciałbym już  
czegoś takiego przeżywać  
*pociąga smyczkiem długo najniższy dźwięk*  
Pijanego pogromcy  
który ledwie się na nogach trzyma  
błazna któremu nieustannie  
spada czapka z głowy  
wnuczki która już samym swoim istnieniem  
działa mi na nerwy  
Prawda jest klęską

#### ŻONGLER

Środa to zawsze  
zły dzień

Ale sobota to też  
nie najlepszy dzień  
Nawet zwierzęta są inne w środę  
niż w sobotę  
w sobotę inne  
niż w środę  
Ale po ludziach  
do tego jeszcze artystach cyrkowych  
artystach  
panie Caribaldi  
można się przecież  
spodziewać opanowania

CARIBALDI

Gdyby chociaż raz  
jeden jedyny raz udało się  
zagrać do końca  
kwintet Pstrąg  
jeden jedyny raz doskonała muzyka

ŻONGLER

Dzieło sztuki  
panie Caribaldi

CARIBALDI

Z tego ćwiczenia  
uczynić sztukę

ŻONGLER

Bez incydentów  
taki piękny utwór

CARIBALDI

Tak wysoka literatura  
proszę pana  
W ciągu tych dwudziestu dwóch lat  
nie udało się ani razu

bezbłędnie  
zagrać do końca  
kwintetu Pstrąg  
nie mówię już o wspinaniu się na wyżyny artyzmu  
Zawsze znajdzie się ktoś  
kto wszystko zniszczy  
czy to przez roztargnienie  
czy przez podłość

ŻONGLER

Niezdolność do koncentracji  
panie Caribaldi

CARIBALDI

Raz są to skrzypce  
raz altówka  
raz kontrabas  
raz fortepian  
To znowu mnie samego dopadają  
te fatalne bóle kręgosłupa  
zwijam się z bólu  
proszę pana  
i utwór muzyczny rozpada się  
Uda się przypilnować błazna  
żeby panował nad instrumentem  
a już pogromca przy fortepianie  
traci głowę  
albo wnuczka  
która już dziesięć lat  
gra na altówce  
wbija sobie  
jak w ostatni wtorek  
drzazgę  
Z twarzą wykrzywioną bólem

nie można grać Schuberta  
a już na pewno nie kwintet Pstrąg  
Skąd mogłem wiedzieć  
że służyć muzyce  
jest tak trudno  
*pociąga smyczkiem długi dźwięk na wiolonczeli*  
A nie mogę kwintetu  
grać sam  
To jest kwintet  
*znowu naciera smyczek kalafonią, podczas gdy*

ŻONGLER *mówi*

Ogromne przywiązanie z jednej strony  
jaki odczuwam  
Bordeaux  
Francja panie Caribaldi  
z drugiej strony  
Ubranie ekstra  
rozumie pan  
i całą zimę  
wzdłuż Riwiery tam i siam  
do tego możliwość  
pracowania z siostrą

CARIBALDI *upuszcza kalafonię*

ŻONGLER *podnosi ją*

Wszystko takie inne  
we Francji  
panie Caribaldi  
O czymkolwiek by pomyśleć  
czysta rozkosz  
Jak pan wie  
wprost uwielbiam  
nad Atlantykiem

jeść małże  
w białym bordeaux  
*podaje Caribaldiemu kalafonię*  
Niemiecki język  
ogłupia z czasem  
niemiecki język  
uciska na mózg  
*chwytą się za głowę*

CARIBALDI *szarpie struny wiolonczeli*  
ŻONGLER *przyglądając się Caribaldiemu*  
Ekstra podwyżka na ubranie  
I francuski zefirek  
panie Caribaldi

CARIBALDI *pociąga smyczkiem długi niski dźwięk*  
*na wiolonczeli*

ŻONGLER *jeszcze intensywniej przygląda się Caribaldiemu*  
Z taką postawą  
górną części ciała  
Casals wspiął się  
na sam szczyt

CARIBALDI *szarpie struny wiolonczeli*  
ŻONGLER

Te ciągłe zmiany powietrza  
raz na północ  
raz na południe od Alp  
szkodzą instrumentowi  
Zawsze trzeba go stroić  
zawsze dostosowywać do innych warunków  
do każdej miejscowości  
do każdego powietrza ekstra

CARIBALDI

Ekstra

ŻONGLER

Ale tak zwana muzyka kameralna

była w pańskiej rodzinie

Również w mojej rodzinie

CARIBALDI *pociąga smyczkiem niski dźwięk na wiolonczeli*

ŻONGLER

I zawsze tylko

kwintet Pstrąg

Najlepiej jak pan mówi

w Pradze

najgorzej

na Oktoberfest

CARIBALDI

Jutro Augsburg

ŻONGLER

Na Oktoberfest

CARIBALDI *pociąga smyczkiem niski dźwięk, szarpie struny wiolonczeli*

ŻONGLER

Sztuka jako środek

do innej sztuki

*refleksyjnie*

Zawsze jest to

ostatnie przedstawienie

Jeszcze podczas numeru z talerzami

zwijają namiot

*patrzy i pokazuje w górę*

Ja muszę patrzeć w górę

więc widzę

jak zwijają namiot  
Publiczność oczywiście  
nie widzi tych zabiegów

CARIBALDI *szarpie struny wiolonczeli*

ŽONGLER

Uwaga publiczności  
skoncentrowana jest na mnie  
*podchodzi i poprawia obrazy i lustro*  
Zaletą  
posiadania francuskiej matki  
Jak pan wie  
mój ojciec jest z Gelsenkirchen  
nieszczęśliwy człowiek  
przez pewien czas  
zajmował się budownictwem okrętowym  
*nagle*

Na osiemnastu kończę  
Osiemnaście talerzy i już  
Nagle przestraszyłem się  
panie Caribaldi  
*patrzy na kamizelkę Caribaldiego*  
Pańska kamizelka jest brudna  
panie Caribaldi

CARIBALDI *pociąga smyczkiem niski dźwięk na wio-  
lonczeli*

ŽONGLER

Pańska kamizelka jest brudna  
panie Caribaldi

CARIBALDI

Kiedy przez cały dzień  
pełza się po podłodze  
w poszukiwaniu

kalafonii

*bierze kalafonię i przeciera nią smyczek, podczas gdy*

ŻONGLER *mówi*

Proponują mi

wieczór solo

w sanatorium w Rouen

rozumie pan

Do numeru z talerzami

jeszcze ta sztuczka z pudlem

Ze sztucznym pudlem

CARIBALDI

Pańska sztuczka ze sztucznym pudlem

ŻONGLER

Ta sztuczka ze sztucznym pudlem

której mi pan zabronił

Dwa lata poświęcone na tę sztuczkę

a pan mi jej potem zabronił

W Rouen mogę pokazać tę sztuczkę

Moja siostra zaakceptowana

jako asystentka

Sarrasani

panie Caribaldi

To pańskie słowa

Odejść

nie oglądać się

nie oglądać się

odejść

*wykrzykuje*

Odchodzę do Francji

panie Caribaldi

CARIBALDI *szarpie struny wiolonczeli*

Jutro Augsburg



ŻONGLER

Jutro Augsburg  
*poprawia obraz*  
Sarrasani  
panie Caribaldi

CARIBALDI *pociąga smyczkiem niski dźwięk*

ŻONGLER

Tak naprawdę  
wcale nie chodzi o numer z talerzami  
ani o mnie  
tylko o skrzypce  
panie Caribaldi  
O kwintet Pstrąg  
który beze mnie nie istnieje  
Pan mnie zmusił

CARIBALDI *szarpie struny wiolonczeli*

ŻONGLER

Do gry na skrzypcach  
bo w fatalnym nastroju  
powiedziałem  
zdradziłem się  
że jako dziecko grałem na skrzypcach  
Pan mnie do skrzypiec  
z powrotem przymusił  
z niewiarygodną bezwzględnością

CARIBALDI *pociąga smyczkiem niski dźwięk*

ŻONGLER

A pańską wnuczkę  
zmusił pan do altówki  
błazna do kontrabasu  
a pogromcę bratanka  
do fortepianu

wola  
Zmusił  
zmusił  
*poprawia lustro, jakby chciał się w ten sposób  
uspokoić*  
Przy czym pański bratanek  
nienawidzi gry na fortepianie  
*nagle pokazuje na drzwi*  
Przez te drzwi  
wchodzą pańskie ofiary  
panie Caribaldi  
Pańskie instrumenty  
panie Caribaldi  
Nie ludzie  
instrumenty  
*pokazuje na fortepian*  
Pański bratanek pogromca  
wpadł raz na pomysł  
żeby rozwalić fortepian  
siekiarą  
nie zrobił tego  
choć siekiera zawisła już w powietrzu  
Powstrzymałem go  
Zna pan brutalność swojego bratanka  
sam pan mówi  
to bydlę  
Ależ nie  
ja na to  
Być może tak zwane pomieszczenie zmysłów  
ale już samo wyobrażenie  
rozwalonego fortepianu  
niech pan tylko pomyśli

fortepianu rozwalonego  
przez pańskiego rodzzonego bratanka  
Głowa boli  
głowa boli  
*łapie się za głowę*  
Odebrałem siekierę  
pańskiemu bratankowi  
Traktując przy tej okazji  
pańskiego bratanka tak  
jak pański bratanek  
traktuje tak zwane dzikie zwierzęta  
Podszedłem do niego

CARIBALDI *pociąga smyczkiem niski dźwięk*  
ŻONGLER

Przemawiałem do niego  
Uspokajałem go  
Potem złożyłem mu obietnicę

CARIBALDI *podnosi oczy w górę*  
ŻONGLER

Że zdradzę mu tajemnicę  
sztuczki ze sztucznym pudlem  
Tak

*pokazuje*

pański bratanek trzymał siekierę nad głową  
cóż to dla niego  
rozwalić fortepian  
jednym jedynym ciosem  
zna pan jego siłę  
zna pan jego zdecydowanie

*bierze jeden pulpit i zdmuchuje z niego kurz*

CARIBALDI *pociąga długi niski dźwięk na wiolonczeli*

## ŻONGLER

Ale obietnicy  
nie mogłem dotrzymać  
Bo mi pan zagroził zwolnieniem  
jeśli wyjawię pańskiemu bratankowi  
sztuczkę  
czy powiedzmy raczej sztukę  
sztuczki ze sztucznym pudlem  
Byłem zdany na pańską pomoc  
sztuczka z talerzami nie była jeszcze  
na tyle zaawansowana  
żebym mógł się usamodzielić  
Nie mogłem  
pana zrazić  
na to nie mogłem sobie pozwolić  
Nie mogłem pana szantażować  
To pan szantażował mnie  
Byłem na pana zdany  
Mój bratanek będzie grał  
na fortepianie  
tak długo jak zechcę  
powiedział pan  
*pokazuje na kąt*  
Tam w kącie  
pan to powiedział  
Tonem nieznośnym sprzeciwu  
*bierze zeszyt nutowy i zdmuchuje z niego kurz*  
Pan ma władzę nad bratankiem  
i wnuczką  
Błazen błaznuje tylko dlatego  
że pan go do tego zmusza  
Ci wszyscy ludzie

są zdani na pana  
Gdyby ci ludzie odważyli się raz  
nie przyjść  
nie zagrać  
kwintetu Pstrąg  
Ale oni się nie odważą  
na taką potworność

CARIBALDI *szarpie struny wiolonczeli*  
ŻONGLER

Ci ludzie  
są na pana zdani  
nie mają nic  
i są na pana zdani  
Nawet ja nigdy nie miałem odwagi  
nie zagrać  
*siada*  
Wręcz przeciwnie  
jeszcze zachęcałem innych  
*łapie się za głowę*  
Puknąć się w głowę  
z taką niekonsekwencją  
Konsekwencja  
pańskie pojęcie  
precyzja  
konsekwencja  
te dwa  
pańskie pojęcia  
Ale oczywiście pan także cierpi  
z powodu własnej bezwzględności  
mianowicie na swój  
megalomański sposób  
panie Caribaldi

A przyczyną są  
pańskie bóle kręgosłupa  
pańska drewniana proteza

CARIBALDI

Jutro Augsburg

ŻONGLER

Pańskie zdrowie  
nadwątlone już od dzieciństwa  
Nadwrażliwość  
pod sklepieniem czaszki  
panie Caribaldi  
*nagle gwałtownie*  
Chory i kuterhoga  
rządzą światem  
wszystkim rządzą chorzy  
i kuterhogi  
To jakaś komedia  
jakiś złośliwy upokorzenie

CARIBALDI *pociąga smyczkiem niski dźwięk na wio-*  
*lonczeli*

ŻONGLER

Kiedy się tak jak ja  
przez ponad dziesięć lat służy  
przyznaję geniuszowi  
i wszystko

CARIBALDI *wybuchu głośnym śmiechem*

ŻONGLER

I wszystko kwitowane jest  
takim właśnie śmiechem  
*wyjmuje list z kieszeni marynarki*  
Ale teraz  
mam ten list

z Francji  
Dyrektor cyrku Sarrasani we własnej osobie  
pisze do mnie  
CARIBALDI *przestaje się śmiać*  
ŻONGLER *znacząco z listem nad głową*  
Kto w swoim życiu  
otrzymał taką ofertę  
no kto  
CARIBALDI *robi cztery krótkie pociągnięcia smycz-*  
*kiem, po czym odpycha wiolonczelę od siebie, nie*  
*wypuszczając jej z rąk; rozkazująco*  
Maggini  
nie  
salo  
wiolonczelę ferrarską  
Nie rozumie pan  
chcę wiolonczelę ferrarską  
ŻONGLER *bierze od niego wiolonczelę*  
CARIBALDI *komenderując*  
Wiolonczelę ferrarską  
ŻONGLER *podchodzi z wiolonczelą Magginiego do sza-*  
*fy, wyjmując tak zwaną wiolonczelę ferrarską, a do*  
*środką wstawia wiolonczelę Magginiego*  
CARIBALDI  
Doskonałość  
Doskonałość  
rozumie pan  
nic więcej  
ŻONGLER *podaje Caribaldiemu tak zwaną wiolon-*  
*czelę ferrarską*  
CARIBALDI  
Mój bratanek

Moja wnuczka  
co to za ludzie  
A Pablo Casals  
co to za człowiek  
*wykrzykuje*  
Co to za ludzie  
co za stworzenia  
co za niedorzeczności  
każde z osobna kupa nieszczęścia  
Pan błazen  
co za niedorzeczność  
panienka wnuczka  
Ci wszyscy ludzie  
spokrewnieni czy nie  
kosztowali mnie mnóstwo pieniędzy  
pieniędzy  
i cierpliwości  
Całozyciowa próba nerwów  
*pociąga smyczkiem niski dźwięk na wiolonczeli*  
Casals  
to jest to  
*przeciera smyczek kalafonią*  
Gdy widzę bratanka pogromcę  
myślę  
brutalność idzie w parze z głupotą  
widzę błazna  
oto spaceruje imbecylyzm  
imbecylyzm  
gubi czapkę  
zobaczę wnuczkę  
widzę podłość jej matki  
Niech pan da



*wyrywa Żonglerowi z ręki wiolonczelę, którą ten  
przez chwilę przytrzymał, żeby Caribaldiemu nie  
spadła na podłogę*

Imbecyлизм

Tak

Casals

albo Schopenhauer

rozumie pan

albo Platon

*pociąga długi niski dźwięk*

Kiedyś mi się śniło

że byłem w Archangielsku

a nie wiem

jak jest w Archangielsku

Ale znałem tylko Archangielsk

o to chodzi

o nic innego

rozumie pan

A panu się wydaje

że może pan odejść

*wykrzykuje*

Sarrasani

też mi coś

Niech pan tu

w mojej trupie robi numer z talerzami

tu na tym placu

udoskonala swoją sztukę

Jaka tam doskonałość

Robić postępy

rozumie pan

o to chodzi

Wystawiać się na próbę

rozumie pan  
Gdy wokół tylko podłość  
*pociąga smyczkiem długi dźwięk na wiolonczeli*  
Słyszysz pan  
zupełnie inaczej  
zupełnie inaczej  
słyszysz pan  
Salo  
ma zupełnie inny dźwięk  
niż maggini  
Która to godzina  
Niech mi pan nie mówi  
która godzina  
*pociąga smyczkiem długi niski dźwięk*  
Salo  
Wiolonczela ferrarska  
Przed piątą jedna  
po piątej druga  
*pięć razy pociąga krótko smyczkiem tam i z po-  
wrotem*  
Salo  
słyszysz pan  
Wilgotność  
na północ od Alp  
*pociąga smyczkiem niski dźwięk*  
Musi się pan dokładnie wsłuchać  
zupełnie inny dźwięk  
Ale gdy zagram na wiolonczeli ferrarskiej  
przed południem  
ma to zgubne skutki  
Musisz to sobie wpoić  
powiadam zawsze

przed południem jedna  
po południu druga  
Jak Casals  
*refleksyjnie*  
Jutro Augsburg

ŻONGLER

Dwa pudełka kalafonii  
panie Caribaldi

CARIBALDI

Ale jeśli się bezustannie myśli jak ja myślę  
to wariactwo  
Jedna wiolonczela przed południem  
druga po południu  
rozumie pan  
To dotyczy również skrzypiec  
Altówki też dotyczy  
*pociąga smyczkiem parę krótkich dźwięków na  
wiolonczeli*

ŻONGLER *wyjmuje z szafy futerał na skrzypce, a z fu-  
terału instrument, siada i go stroi*

CARIBALDI

Jeszcze nigdy mi się nie zdarzyła  
poranna próba  
na wiolonczeli ferrarskiej  
jeszcze nigdy  
A na południe od Alp  
dokładnie odwrotnie  
Talent mojej wnuczki  
nie jest wielkim talentem  
ale pięknie  
tańczy na linie  
pięknie

gra na altówce  
pięknie  
Dziecko  
A mój bratanek  
wybitny antytalent  
Z drugiej strony gra na fortepianie  
to dla pogromcy  
lekarstwo  
Obcowanie ze zwierzętami proszę pana  
przeciwnie  
Te ustawiczne rany  
Jutro w Augsburgu  
musi pójść do lekarza  
jutro w Augsburgu  
Tak naprawdę mój bratanek  
powinien był zostać  
tym kim jest  
z gruntu  
mieszczkańskim osobnikiem  
to ja na siłę  
wciągnąłem go do trupy

ŻONGLER

Jego poprzednik  
zagryziony na śmierć

CARIBALDI

Zagryziony na śmierć

ŻONGLER

Zagryziony przez leopardy

CARIBALDI

Musieliśmy  
zastrzelić  
leopardy

Ten biedny człowiek  
rozszarpany przez leopardy  
*pociąga smyczkiem długi niski dźwięk na wio-  
lonczeli*

Wydawało się  
że kwintet przepadł  
Wtedy wpadłem na pomysł  
żeby z bratanka zrobić

ŻONGLER

Z bratanka  
pogromcę  
a zatem i fortepianistę

CARIBALDI

Mieliśmy pogromcę  
i pianistę

ŻONGLER

Kwintet był uratowany

CARIBALDI

Kwintet  
był uratowany  
*pociąga smyczkiem długi niski dźwięk na wio-  
lonczeli*

nawiasem mówiąc mojemu bratankowi  
nie tylko ten jeden raz przyszło do głowy  
żeby rozwalić fortepian

Raz po raz  
podejmował próbę

ŻONGLER

Przy użyciu nieodpowiednich środków  
jednakowoż

CARIBALDI

Jednakowoż



Powstałe w latach siedemdziesiątych XX wieku sztuki:

*Siła przyzwyczajenia, Minetti. Portret artysty z czasów starości*

i *Przed odejściem w stan spoczynku* składają się

na pierwszy tom *Dramatów* Thomasa Bernharda

(1931–1989), wybitnego niemieckojęzycznego

powieściopisarza i dramaturga.

Głównymi postaciami tych utworów są dyrektor cyrku, stary aktor i sędzia. W otaczającym ich świecie, jak w teatrze, odgrywają wymyślone przez siebie role. Przemocą narzucają innym swoje ambicje, wizje i zamiłowania. W utworach scenicznych Bernhard rozwija znane z prozy motywy: nierozzerwalność tyranii i przemocy, niekończący się perfekcjonizm, bliskie obłądu uwielbienie dla sztuki oraz społeczne zakłamanie Austriaków. Zaskakuje dynamicznym stylem i precyzją lakonicznych wypowiedzi.

**Thomas Bernhard** jako dramaturg fascynuje nie mniej niż jako prozaik. Niezmiennie obnaża ludzkie ułomności. Bezkompromisowo znieważa społeczeństwo, piętnując jego wyobrażenia i mniemania o sobie. I mimo upływu czasu wciąż ostrzega. Przesłanie jego dramatów jest bowiem przerażająco aktualne.

ISBN 978-83-07-03474-4



9 788307 034744

[www.czytelnik.pl](http://www.czytelnik.pl)

Dostępna też jako

**E-BOOK**